

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 00, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linijowa) 25 gr., za tekstem (10 linijowa) 12 gr., nekrologi przed tekstem po 20 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. X. O. Nr. 80187.



BOLESŁAW ANTONI STANKIEWICZ

INŻYNIER ARCHITEKT

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 9 marca 1933 r. w wieku lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kasztanowej Nr. 7, do kościoła Św. Jakóba nastąpi w piątek 10 marca r. b. o godz. 5 p. p. Nabożeństwo żelobne odbędzie się w tymże kościele w dniu 11 marca r. b. o godz. 9 m. 30 rano, po czym nastąpi ekshumacja na cmentarz po-Bernardyński.

O powyższem powiadomiamy pogrążeni w smutku

Zona, Córka i Synowie.

Nowe Wzory

wspaniałych haftów, koronek klockowych, walensjerek, szantylowych, pięknych wstążek i przybrania do sukien i bielizny

POLECA POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA

FRANCISZKA FRLICZKI

Zamkowa 9.

Wirtembergja i Badenia protestują.

BERLIN (Pat.). Rządy Wirtembergji i Badenji wystosowały do prezydenta Hindenburga telegramy protestacyjne przeciwko nominacji komisarza Rzeszy w tych krajach.

Bawaria pod policyjnym jarzmem Pruskiem

BERLIN (Pat.). W godzinach wieczornych biuro Wolffa ogłosiło komunikat treści następującej:

Z uwagi na panujące wśród ludności bawarskiej zaniepokojenie oraz ze względu na to, że dalsze utrzymanie bezpieczeństwa publicznego i spokoju w Bawarii nie było zapewnione, rząd Rzeszy

my protestacyjne przeciwko nominacji komisarza Rzeszy w tych krajach.

Sądowictwo niemieckie pod terrorem.

BERLIN (Pat.). W Kamienicy (Saksonja) członkowie szturmuwki i oddziału Stahlhelmu aresztowali szereg wyższych urzędników sądowych z prezesem sądu krajowego dr. Zielem na czele.

Szturmowcy napadają na magistraty.

BERLIN (Pat.). Magistrat Zabrze ogłosił komunikat w którym donosi, że do wydziału finansowego Magistratu wkroczyła we czwartek przed południem grupa szturmuwców w towarzystwie 2 członków policji pomocniczej. Przyjawszy groźną postawę, zażądali oni wydania 35 akt podatkowych. Wezwana na pomoc policja mundurowa ograniczyła się do wstrzymania dalszego wydawania akt i wylegitymowania członków policji pomocniczej. Magistrat w drodze telegraficznej odwołał się do ministra spraw wewnętrznych, domagając się wydania zarządzeń ochronnych.

Napad hitlerowca (?) na konsula.

BERLIN (Pat.). Na konsula republiki Peru dokonano wczoraj w Bremie napadu. Konsul odniósł ranę ciętą twarzy. Według komunikatu policji sprawca zamachu

Napad hitlerowców na giełdę.

BERLIN (Pat.). We czwartek w południe przed gmachem giełdy berlińskiej zjawił się oddział szturmowy, którego przywódca zwrócił się do zarządu giełdy z żądaniem podania się do dymisji. Przewodniczący zarządu giełdy

Prześladowanie pacyfistów przez rząd Hitlera.

BERLIN (Pat.). Na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie państwa i narodu nastąpiło dziś aresztowanie dwóch dalszych pacyfistów niemieckich, a mianowicie sekretarza Niemieckiej Ligi Pokoju Kuestera i członka zarządu Ligi Langego, będącego również członkiem zarządu niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka.

Zburzenie pomników.

BERLIN (Pat.). W Zweibruecken (Palatynat) nieznanymi sprawcami zburzyli ubiegłej nocy pomnik, wystawiony na cześć by-

Swastyka na domu Karola Marxa.

BERLIN (Pat.). Wczoraj wieczorem policja obsadziła gmach robotniczych związków zawodowych w Berlinie, gdzie przeprowadziła szczegółową rewizję.

W Trewirze, na domu, w którym urodził się Karol Marks, na-

Z Karola Marxa—Hitler.

BERLIN (Pat.). Zajęty przez policję polityczną w Berlinie dom Liebknechta, dawniejsza siedziba centrali komunistów, został przemianowany na dom Horsta Wessela. W samym gmachu dokonano

Areszty i pogromy żydów w Saksonji.

LIPSK (Pat.). Dzień wczorajszy i dzisiejszy obfitowały w Saksonji

upoważniających do niezwłocznego otwarcia banków, których podstawy zostaną uznane za zdrowe, jak również innych banków, których sytuacja dostatecznie się poprawi, oraz tych, w których niezbędne jest przeprowadzenie reorganizacji i oparcie ich na innych podstawach. Domagam się również uchwalenia poprawek do ustawy o rezerwie federalnej dla dokonania emisji dodatkowych środków obiegowych, należycie zagwarantowanej. Dalsze ograniczenie transakcji bankowych jest niemożliwe. Prezydent wyraża nadzieję, że poprawki te będą początkiem nowych stosunków między bankami a narodem amerykańskim. Kiedy zarządzenia te będą postanowione — kończy orędzie — będziemy mogli zastanowić się nad programem całkowitego uzdrowienia gospodarki narodowej.

WASZYNGTON (Pat.). Izba Reprezentantów uchwaliła projekt ustawy bankowej.

Dookoła przesilenia dolarowego.

Czy grozi inflacja dolara? — Stabilizacja funta.

LONDYN (Pat.). W Londynie z największym napięciem oczekują dzisiejszej sesji Kongresu amerykańskiego, która ma zdecydować o nadzwyczajnych zarządzeniach, jakie zaproponuje prezydent Roosevelt. Naogół pewnym już jest, że Roosevelt zaproponuje powiększenie obecnej emisji dolarowej o mniej więcej 2 miliardy dolarów na podstawie posiadanego pokrycia złotem, które tak znacznie przewyższa ustawowe minimum, że może stanowić pokrycie dla do datkowych 2 miliardów papierowych dolarów. Niewątpliwie jednak należy oczekiwać, że na jakiś czas jeszcze embargo na złoto będzie utrzymane, aby nie narażać złotego pokrycia na odpływ złota. Moratorium bankowe zostanie zapewne przedłużone do poniedziałku, aż do czasu załatwienia nowych ustaw przez Kongres, który jak przypuszczają — załatwi je w ciągu 2 — 3 dni.

SESJA NADZWYKAZNA KONGRESU STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

ORĘDZIE PREZYDENTA W SPRAWIE UZDROWIENIA BANKOWOŚCI.

WASZYNGTON (Pat.). W dniu 9 b. m. w południe otwarta została sesja specjalna 73-go Kongresu. Orędzie prezydenta do Kongresu stwierdza, że rząd zmuszony był interwenjować dla zapewnienia ochrony depozytariuszom banków Stanów Zjednoczonych oraz interesów całego narodu. Naszem pierwszym zadaniem — głosi orędzie — będzie otwarcie wszystkich banków, opartych na

zdrowych podstawach. Będzie to stanowiło zasadniczy wstęp do dalszego ustawodawstwa, skierowanego przeciwko spekulacji funduszami depozytariuszy oraz innym nadużyciom ich zaufania. Aby ten cel mógł być osiągnięty, zwracam się do Kongresu o niezwłoczne uchwalenie ustaw, powierzających władzom wykonawczym kontrolę nad bankami dla ochrony interesów depozytariuszy oraz

Aresztowanie posła socj.-demokratycz.

BERLIN (Pat.). Naczelny redaktor „Rheinische Ztg.”, socjaldemokratyczny poseł do Reichstagu Sollmann oraz redaktor tegoż dziennika Esserow zostali dziś aresztowani. Partja socjaldemokratyczna wystosowała telegramy protestacyjne do prezydenta Rzeszy, prezydenta Reichstagu oraz wicekanclerza Papena, jako komisarza Rzeszy dla Prus.

Poseł Sollmann został przytem czynnie znieważony.

Zgon wroga Polski.

Jak donoszą z Londynu, zmarł tam w 70 roku życia publicysta Sir Robert Donald, znany jako zacięty wróg Polski. Podczas wojny był on kierownikiem angielskiej propagandy, skierowanej przeciw państwu centralnym, po wojnie zaś przetruczył się do obozu zwolenników rewizji traktatów pokojowych.

Do r. 1926 był redaktorem naczelnym dziennika liberalnego „Daily Chronicle” i jako taki najbliższym współpracownikiem Lloyd George'a. Już wówczas wszczął kampanję na rzecz oddania Pomorza Niemcom. Wydał książkę p. t. „Korytarz polski i jego skutki”, dalej książkę p. t. „Tragedja z Trianon”, domagającą się oddania utraconych terytoriów Węgrom, oraz rozprawę o zagłębieniu Saary.

Niedawno okazało się, że Robert Donald znajdował się poprostu na żołdzie niemieckim i że otrzymywał od Niemców grube wynagrodzenie za swą działalność publicystyczno-propagandową.

Nic dziwnego, że prasa niemiecka wyraża szczere żal z powodu śmierci jednego z najruchliwszych i najzdolniejszych agentów akcji rewizjonistycznej.

Usunięcie słupów granicznych.

WIEN (Pat.). Donoszą z Innsbrucku, że niewykryci dotychczas sprawcy w kilku miejscowościach nad granicą austriacko - niemiecką usunęli słupy graniczne. Równocześnie usunięcia tych słupów dowodzi, że chodzi tu o zorganizowaną akcję.

Wniosek o wycofaniu projektu ustawy akademickiej.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji oświatowej, na którym poseł Stroiński w imieniu Stronnictwa Narodowego zgłosił wniosek wzywający rząd do wycofania ustawy akademickiej. Wniosek ten głosami B. B. został odrzucony.

Wówczas przedstawiciele Stronnictwa Narodowego opuścili posiedzenie, co niebawem także uczynili postawie innych stronnictw opozycyjnych.

Na miejscu pozostali posłowie B. B. oraz żydzi, którzy po krótkiej dyskusji odrzucili poprawki Senatowi uwzględniając jedynie tę, która dotyczyła 3-letniej kadencji rektorów.

Rektor Mehoffer składa godność.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

KRAKÓW. Rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Mehoffer złożył godność rektorską, lecz Senat dymisji nie przyjął.

Młodzież przeciwko prof. Czumię.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

LUBLIN. W dniu dzisiejszym zostały szyby w mieszkaniu profesora uniwersytetu lubelskiego p. Czumi, referenta kagańcowego projektu ustawy akademickiej.

Zajścia i starcia akademickie.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

LWÓW. Dszło tu wczoraj do ostrych zajść. Młodzież akademicka chciała urządzić demonstrację pod „Brygidami”, gdzie siedzi 24 aresztowanych akademików. Policja rozproszyła tłum uliczny, który się tu zebrał, zamknęła okoliczne ulice, izolując w ten sposób młodzież, która cofnęła się do Domu Akademickiego, skąd zaczęła razić policję różnymi przedmiotami. Trzech policjantów odniosło ciężkie rany, 5 lekkie.

Na miejsce przybył rektor i przedstawiciele władz. Wskutek interwencji rektora u Wojewody młodzież mogła wyjść z Domu akademickiego.

Aresztowano 40 akademików,

POZNAŃ. Młodzież akademicka urządziła manifestację na cześć rektora Pawłowskiego. Manifestacja przeniosła się na miasto. Na ulicy sw. Marcina doszło do zajść z policją, która będzie przedmiotem interpelacji w Sejmie.

LUBLIN. Grupa młodzieży urządziła manifestację na Krakowskim przedmieściu. Przy rozpraszaniu aresztowano kilka osób.

Korporanci przed sądem starościańskim.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Aresztowani onegdaj studenci, członkowie korporacji Jagiellonja, stanęli wczoraj przed sądem starościańskim. W stosunku do 3 ch korporantów sprawa została odroczona dla uzupełnienia śledztwa, zaś 14 skazano na 2 miesiące aresztu.

Wyjazd min. Becka do Genewy.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Minister spraw zagranicznych p. Beck wyjechał do Genewy.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA (Pat.). Na czwartkowym posiedzeniu plenarnym Sejmu przystąpiono do sprawowania komisji budżetowej o rządowych projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1931/32. Największą część tych kredytów dotyczy budżetu Ministerstwa Skarbu. 22 miliony przewidziano na zwiększenie kredytów na zaopatrzenia inwalidzkie. Po przemówieniu pos. Rymara z Klubu Narodowego, który wypowiedział się przeciwko ustawie, Izba przyjęła ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Również w drugim i trzecim czytaniu przyjęto, po referacie pos. Rżoski, projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1932/33. Znaczniejsze powiększenie kredytów — 6.600 tys. zł. — przewidziane jest na ulgi kre-

dytowe dla rolnictwa. Przewidziano również kredyty na rozbudowę polskiej floty handlowej. W dalszym ciągu posiedzenia Sejm przyjął m. in. w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy zmieniającej przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn, projekt ustawy o biurach pisania podań, projekt ustawy o wstrzymaniu emisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych na obszarze okręgów sądów apelacyjnych Warszawa, Lublin i Wilno. — Ponadto załatwiono szereg spraw mniejszej wagi.

Następne posiedzenie w poniedziałek o 4 po południu.

Popierajcie Polską
Macierz Szkolna.

W niedzielę dnia 12 marca o godz. 1-ej popoł.
odbędzie się w MAŁEJ SALI MIEJSKIEJ
(Kościńska 3)

WIELKI WIEC protestacyjny

w sprawie odparcia zakusów niemieckich na Pomorze

Referat wygłosi
poseł ziem pomorskiej
WSTĘP WOLNY.

STEFAN SACHA
RODACY! STAWCIE SIĘ LICZNIE

Zatrudnij pracownika Polaka.
Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II-gła piętro, pokój Nr. 4) wskazuje ci dobre go i sumiennego pracownika.

INTERPELACJA

posłów Klubu Narodowego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie bicia i maltretowania przez policję wileńską akademików Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, złożone na posiedzeniu Sejmu 8 marca r. b.

Uchwalenie przez Sejm rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich, znoszącej samorząd tych szkół, zagrażającej wolności nauki oraz poddającej młodzież akademicką pod władzę czynników administracyjnych, musiało wywołać żywy protest młodzieży we wszystkich uczelniach wyższych Polski. Wystąpienia zbiorowe młodzieży we wszystkich środowiskach były manifestacją solidarności z konferencją Rektorów i z jednolitym stanowiskiem świata profesorskiego. Również w Wilnie młodzież akademicka Uniwersytetu Stefana Batorego ogłosiła strajk protestacyjny w obronie autonomii uniwersyteckiej. Ogłoszenie strajku na Uniwersytecie wyprzedziło z równowagi władze administracyjne i policyjne na terenie m. Wilna. Rozpoczęły one ostrą akcję skierowaną przeciwko studentom, dopuszczając się ich bicia i maltretowania w okolicznościach, poniżej opisanych.

1. W nocy z dnia 28 lutego na 1 marca r. b. około godz. 1-ej został wywieziony na szczyte domu akademickiego przy gorze Bufałowej transparent z napisem: „Niech żyje autonomia”. Po pewnym czasie przed gmachem domu akademickiego zjawili się policjanci i żądali od woźnego Szuszkiewicza Józefa natychmiastowego zdjęcia napisu, grożąc mu aresztowaniem. Powiadomieni o tym fakcie akademicy wyłomaczyli wozem, że rozkaz policji jest bezprawny, napis nie zawiera żadnej treści przeciwpatriotycznej i jako taki zdjęty nie będzie. Około godz. 2,30 z rana przed gmachem domu akademickiego ukazały się większe grupy policjantów, a za nimi samochód straży pożarnej. Natychmiast zaczęli się wspinać po drabinach strażnicy, ażeby transparent zjechać. Oburzeni tą bezprawnością interwencja akademicy szybko wyjęli hydrant przeciwpożarowy i skierowali go przeciwko strażnikom, wspinającym się w celu zerwania transparentu. Pod naporem silnych strumieni wody strażnicy zaniechali swego zamiaru i przed gmachem pozostało tylko 2-ch policjantów. Wówczas starsza grodzki p. Kowalski zwrócił się telefonicznie do J. Magnificencji Rektora Opoczyńskiego z żądaniem usunięcia transparentu, aczkolwiek nie mógł wskazać w rozmowie treści napisu. Wreszcie po długich pertraktacjach z Rektorem p. Starosta musiał odstąpić od swego nieuzasadnionego żądania. Świadkami tych zajść były woźny domu akademickiego Szuszkiewicz, oraz studenci zamieszkały w tym domu: Domysłowski Władysław, Kijewski Zbigniew, Pankiewicz Henryk i Koziol Bazyl.

2. Dn. 3 marca br. o godz. 6 min. 30 wieczorem po skończonym wiecu akademickim, odbytym na dziedzińcu mensy akademickiej w związku z obroną autonomii, studenci i studentki w liczbie około 300 osób udali się ulicą Baksztą i Zamkową w stronę ulicy Mickiewicza t. zw. „bumblem”, t. j. idąc gęśmiem. Uczyniono to dlatego, że ulica Baksztą, przy której znajduje się mensa jest bardzo wąska i młodzież nie chciała zajmować jezdni, rozchodząc się z wiecu tłumnie. Młodzież chciała uniknąć starca z licznymi krawężnikami patrolami policji oraz pumieszczoną policją po dziedzińcach, w tym celu zainicjowano tak popularny w Wilnie „bummel”. Zaznaczyć należy, iż na wiecu nawoływano do spokoju oraz do urzędzenia na dworcach manifestacyjnego pożegnania Jego Magnificencji Rektora, który około godz. 11 wieczorem odejść do Warszawy na konferencję Rektorów. Przeszrębano przed zakończeniem wiecu, by w czasie przechodzenia ulicami zachować ciszę i spokój. Gdy studenci doszli do wyłotu ul. Mickiewicza, wypadła z tyłu policja i bez żadnego uprzedzenia zaczęła bić studentów pałkami po głowach i plecach. Bici i pędzeni studenci zaczęli napierać na swoich kolegów idących z przodu i w ten sposób zbijać się w gromadę. Sprokrowani przez policję studenci poczęli wносить okrzyki: „niech żyje autonomia, precz z kagańcem!” Druga grupa policji, która wybiegła z 3-go Komisariatu na rogu ul. Tatarskiej i Mickiewicza, zagroziła drogę młodzieży,

również używając gumowych pałek. Policjanci specjalnie wylądowali wśród spacerującej na chodnikach publiczności studentów, bijąc i aresztując. W szczególności przytoczyć możemy stwierdzone za pomocą świadków następujące fakty: Student Antoni Ważyński, widząc aresztowanie studentów, zwrócił się do oficera policji zapytaniem, jak nazywa się zaaresztowany, ponieważ będzie interwenjował u JM. Rektora. Komisarz nazwiska nie podał, natomiast kilku policjantów, bez żadnego powodu, opadło idącego samotnie Ważyńskiego i zbiło pałkami; otrzymał on szczególnie silne uderzenie w głowę, od którego doznał chwilowego omdlenia. Uderzenie w głowę otrzymał wówczas, gdy pod razem pałek chciał przejść na drugą stronę ulicy. Rzecz działa się w oczach komisarza policji. (Świadkowie: Drozdowski Władysław, Zylińska Krystyna, Misiewicz Witold, Iljaszko Teodor).

Drozdowski Władysław, członek Bratniej Pomocy, który widząc zniechęcenie się policji nad studentami, udał się do hotelu Georgesa celem telefonicznego powiadomienia o wszystkim rektora, został obity pałkami przez policję w chwili, gdy wchodził do hotelu. Korejwo Antoni, student, został pobity w głowę przez kilku policjantów i upadł na jezdnię pod ich ramionami. (Świadek: Pankiewicz Henryk).

Szydłowski Piotr, członek zarządu Bratniej Pomocy, został pobity przez kilku policjantów, upadł na jezdnię, a gdy koleźcy Ważyński i Halaburda podnieśli omdlałego i prowadzili do drożki, policja nie dopuszczając dorozek do zemdłonego. (Świadek: Ważyński Antoni, Halaburda Kazimierz i Misiewicz Witold).

Pobity został również student Zienkiewicz Michał (Świadek: Gieciewicz Kazimierz i Wolski Zdzisław), jak też studentki Wojtkiewiczówna Janina i Rusitowiczówna Zofia, przyczem ta ostatnia została zaaresztowana po wypowiedzeniu słów „Good by”. W ręce policji oddał ją p. pułk. Wenda, co zaznaczył policjant, który przyprowadził ją do komisariatu.

Pobici zostali także studenci: Cydzik Ryszard, Grondalski, Doburzyński Walerjan (ten ostatni po przyprowadzeniu do komisariatu został kopnięty przez policjanta), Norejkówna Halina, Wier Stanisław, Zylińska Krystyna (Świadek: Szeliga Trojanowska Zofia, Folwarska Zofia, Siemaszko Napoleon). Student Grondalski na przesłuchaniu w komisariacie był namawiany do podjęcia się roli konfidanta.

Poza wymienionymi świadkami stwierdzili mogą, że policja sama spowodowała zajścia, napadła bezpodstawnie idących spokojnie studentów, osoby następujące: Boguszewska Helena, Wasilewska Melanja, Tubilewiczówna Irena, Bułhak Janusz, Moroz Stanisław, Ciesielski Władysław.

3. Tegoż dnia udała się do p. wicewojewody Jankowskiego delegacja Zarządu Bratniej Pomocy w towarzystwie 7-miu studentów poszkodowanych i świadków. Oczekujących na przyjęcie świadków usunął z hallu przybyły komisarz policji, zaś delegacji Bratniej Pomocy p. wicewojewoda oświadczył, że do ostrego postępowania ma nakaz zgóry.

Podając powyższy opis faktów do wiadomości Pana Ministra, podpisani zapytują:

- 1) Czy postępowanie organów policji wileńskiej wobec młodzieży akademickiej godzi się z istniejącymi przepisami i instrukcjami dla organów bezpieczeństwa publicznego?
- 2) Czy Pan Minister zechce pociągnąć do odpowiedzialności tych funkcjonariuszy policji wileńskiej, którzy gwałcą, zdaniem podpisanych, obowiązujące przepisy, wywołują słuszne rozgniewanie, a nawet nienawiść społeczeństwa do policji, co ze względu na ogólnopolskich jest w wysokim stopniu niepożądane i szkodliwe?

Warszawa, dn. 8 marca 1933 r. Interpelanci.

Bilans handlu zagranicznego.

WARSZAWA (Pat). Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego miasta Gdańska, według tymczasowego obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego, w miesiącu lutym b. r. przedstawiał się jak następuje:

Przywóz wynosił 124.990 ton, wartości 55.906.000 zł.
Wywóz wynosił 992.892 ton, wartości 66.298.000 zł.
Saldo dodatnie w miesiącu lutym b. r. wynosiło 10.392.000 zł.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Z prasy.

Ucieczka żydów z Niemiec.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Niemiec, świadczą o tem, że wśród żydów niemieckich zapanowała formałna panika. Zapowiadane i już częściowo wykonywane represje zmusiły żydów do popiesznego likwidowania interesów w Niemczech hitlerowskich i szukania schronienia w granicach państw, gdzie jeszcze likwidacja żydowskiej supremacji w życiu politycznym i gospodarczym nie dojrzała.

W Polsce masowe przedostawanie się z Niemiec żydowskich komunistów i niekomunistów budzi musi zrozumiałe zaniepokojenie.

To też słusznie pisze na ten temat „Kurier Poznański”:
„Ucieczka żydów z Niemiec musi przynieść już większe zmiany, skoro szereg państw sąsiadujących z Niemcami, obostrzył kontrolę graniczną, jak to dziś doznaliśmy w Warszawie, a w Berlinie. Byłoby wskazane, aby również na granicy polsko-niemieckiej przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.”

Żydzi już nieraz uciekali z Niemiec do Polski, zagarniając przytem u nas życie gospodarcze i opowijając miasta.

„Po kilku wiekach historia gotowa się powtórzyć. Znowu gotowe naptynąć do Polski fale żydostwa, które nie ma nic a nie wspólne z Polską. Czy „liberalna” (w stosunku do żydów) Polska nie zechce nadać żydom niemieckim polskiego obywatelstwa, tak jak swego czasu nadała obywatelstwo żydom z Rosji?”

Zagadnienie to jest bardzo poważne. W Polsce żydów jest już dziś dużo za wiele. Przyznają to nawet sami różnej nieżydów. Społeczeństwo polskie, a zwłaszcza młode jego pokolenie, walcząc o byt, coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę, ile miejsc i pałówek w Polsce, które mogłyby samo kierować, obsadzić żydów jest żydów. Zagadnienie żydowskie u nas ma też coraz więcej głębokie społeczne podłoże. Byłoby rzeczą niesłychanie nierozważną dla samych żydów, gdyby przez napływ nowych ich fali antysemityzm w Polsce jeszcze więcej się zaostriżył. Dla samej zaś Polski wpuszczenie elementu obcego, częściowo skomunizowanego, a w każdym razie kosmopolitycznego nastrojonego, jest nad wyraz niebezpieczne, zwłaszcza w obecnych, niespokojnych czasach. Dlatego też, wobec starcia, jakie między żydów w Berlinie o wizę paszportowe do Polski, byłoby wskazane oficjalne wyjaśnienia polskie.”

Dzisiaj Polskę przedstawia się jako prawdziwe Eldorado dla żydów i wśród żydów niemieckich panuje przekonanie, że się im w Polsce będzie dobrze działo.

„Jadą więc do Polski. Gdyby wiedzieli, że ruch samoobrony polskiej przed żydostwem nie tylko nie napotyka na przeszkodę, ale może się swobodnie rozwijać, gdyby na uczelniach polskich ustawowo obowiązywał „numerus clausus”, gdyby w związku z wprowadzeniem nowej ustawy akademickiej nie ujawniły się dążenia do złamania zasady, wprowadzonej w życie przez młode pokolenie, by nie dopuszczano żydów do organizacji akademickich samopomocowych — żydostwo niemieckie wybrałoby zapewne inny cel dla swej ucieczki. Dziś chce pędzić do Polski, by zwiększyć liczbę żydów w Polsce.”

PROCES GORGONOWEJ.

KRAKÓW (Pat). W dniu 9 bm. na rozprawie przeciwko Ricie Gorgonowej odbywano się dalsze przesłuchiwania Stasia Zaremby. W dn. 10 bm. przesłuchiwany bę-

sząc tu bezrobocie oraz wykorzystanie ciężki stan naszego kupiectwa i rzemiosła. Nie mamy najmniejszego powodu, by rozczulać się nad losem żydów w Niemczech. Pozostawiamy to tym krajom, które, w trosce o żydów, narzuciły niektórym państwom, lecz nie Niemcom, traktaty o mniejszościach. Nigdy nie ukrywaliśmy, że walczymy o to, aby w Polsce było dobrze Polakom, a nie żydom.”

A może jeszcze się pogodzą.

Z innej strony porusza sprawę stosunków żydowsko-niemieckich „Słowo Pomorskie”. Zwraca ono mianowicie uwagę na dziwną okoliczność powściągliwego stosunku zwolenników wobec Niemiec hitlerowskich, aczkolwiek rząd Hitlera rozpoczął nie na żarty walkę z komunistami, a tysiące zwolenników teorii Lenina wypełnia więzienia niemieckie.

Zdawałoby się, że właśnie teraz komuniści całego świata, a sowiczey w pierwszym rzędzie, powinni z furją natrzeć na „faszystowskie” Niemcy.

A tymczasem uderza nas objaw wręcz przeciwny.

„Oto — jakby na komendę — komuniści polscy rozpoczęli podjętą agitację, stwierdzając, że należałoby oddać Niemcom nie tylko Pomorze, ale także Śląsk. — Skąd ta nagła troska o zaspokojenie żarłoczności hitlerowskiej? Gdzie należy szukać przyczyn tej nadzwyczajnej hojności komunistów polskich, którzy chęliby obdarować Hitlera ziemią pomorską i śląską?”

Nie dziwnym jest temu, że komuniści niemieccy stawiają takie żądanie; ale jak zrozumieć „wyskok” komunistów polskich? — Postaramy się znaleźć odpowiedź na te pytania.”

Dalej „Słowo Pomorskie” przypomina wszystkim pogroźki Hitlera pod adresem żydów i posze tak:

„I coż się dzieje? — Oto prasa żydowska w Niemczech przysięga na wszystkie świętości, że żydzi są gorącymi „patriotami” niemieckimi, że razem z Hitlerem przeklinają cały traktat wersalski, że stoją murem za Hitlerem, gdy chodzi o odebranie Polsce utraconego Pomorza i Śląska, że pomagają być zdewotowani kolonij zamorskich. — A równocześnie komuniści polscy i niemieccy (w miłej zgodzie) wysuwają te same żądania terytorjalne, chcą wyrzucić krzywdę Polsce, a przypodobać się Hitlerowi i w ten sposób odwrócić jego gniew od... Żydów! Przecież ta gra jest zupełnie wyraźna i przejrzysta!”

Pomorze i Śląsk miały być wielką łapówką dla Hitlera; żydostwo, schowane za plecami komunistów, chciało niewątpliwie przekupić groźnego kanclerza, składając u jego nóg najmiliszy podarek, wykrojony z ciała polskiego.”

Oferta naturalnie nie ma charakteru urzędowego.

Zaniesiono ją do Berlina przez „tylne drzwi” komunizmu polskiego.

„A tymczasem konsulaty polskie w Niemczech pracują bardzo gorąco nad tem, ażeby ułatwić Żydom wjazd do Polski; chcą oni bowiem schronić się w krajach naszym. I zaczynają już przyjeżdżać Uciekając z Niemiec, którym się tak wierne wysługiwalni przeciwko Polsce.”

„Czy przuruli już na zawsze myśl o wielkiej łapówce dla Hitlera, czy też czak będą na lepszą sposobność?”

dzie jeszcze Staś Zaremba, następnie zaś jego ojciec. Po południu odbędzie się badanie Stanisława Zaremby przez psychiatrów.

Konferencja rozbrojeniowa na martwym punkcie.

PARYŻ (Pat). Dzienniki stwierdzają, że konferencja rozbrojeniowa przechodzi obecnie okres ciężkiej próby. Prasa z ubolewaniem wskazuje na systematyczną obstrukcję, jaką w Genewie stosuje blok włosko-niemiecki. Obstrukcję tę uwidatniło jeszcze bardziej utracenie paktu wzajemnej pomocy, który stanowił zasadniczą podstawę planu francuskiego. Jeżeli

Berlin i Rzym będą nadal trwały w tej systematycznej opozycji — pisze „Petit Parisien” — nie pozostańcie nic innego, jak fakt ten stwierdzić oficjalnie i zlikwidować konferencję, utrzymując politykę ścisłej współpracy pomiędzy Francją, Anglią i Ameryką, politykę dającą najistotniejszą gwarancję pokoju.

Anglia nie rozbraja się.

LONDYN (Pat). Wielkie rozczarowanie wywołał w Londynie ogłoszony dzisiaj preliminarz budżetu wojska, marynarki i awiacji wojennej na rok przyszły. Okazuje się, że mimo inicjatyw, okazywanej przez Wielką Brytanię na konferencji rozbrojeniowej, budżet wojenny Wielkiej Brytanii wzrósł o 4 1/2 miliona funtów szterlingów. W budżecie obecnym trzy resorty wojenne kosztowały 104.364 tysiące funtów, a w bud-

żecie preliminarzowanym na rok przyszły kosztować będą 108.946 tysięcy funtów. Program konstrukcyjny marynarki na przyszły rok budżetowy przewiduje budowę 4 nowych krążowników i 9 torpedowców. Względem już dzisiaj jest widoczne, że przyszły budżet nie będzie stanowił żadnej oszczędności i że nadzieje na obniżenie podatku dochodowego się nie ziszczą.

Zgon burmistrza Chicgo A. Czermaka.

Jak już donosiliśmy, burmistrz Czermak, który postrzelony został przez komunistę Zangarę podczas zamachu na Roosevelta, po dłuższych, ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem. Z pochodzenia s. p. Czermak był Czechem, to też wiadomość o śmierci jego wywołała w całej Czechosłowacji przygnębiające wrażenie. Antoni Czermak był popularną osobistością nie tylko za oceanem ale i w Czechosłowacji, swej ojczyźnie, którą po wojnie odwiedził dwukrotnie.

Chicański burmistrz nigdy nie zapomniał swego czeskiego pochodzenia i zawsze starał się o podniesienie żywiołu czeskosłowackiego w Ameryce.

Antoni Czermak, urodzony dnia 9 maja 1874 w Kładnie w Czechach, był synem górnika. Do Stanów Zjednoczonych wyjechał ze swoimi rodzicami w rok po

swem urodzeniu. Od dzwanast lat swego życia, kiedy zmarł mu ojciec, Antoni Czermak pracował w kopalni. Następnie osiadł w Chicgo, gdzie zatrudniony był w tartaku, poczem znow powrócił do kopalni, gdzie pracował jako górnik. Mając lat 19, stał się woźnicą, rozwijającym węgiel. Nie zaniebdwał przytem ani jednej chwili, które poświęcał nauce. W ten sposób skończył studia prawnicze i rozpoczął praktykę adwokacką. W pierwszych latach XX wieku rozpoczął działalność polityczną i przyjmuje funkcję w radzie miejskiej Chicgo, którego burmistrzem wreszcie staje się dnia 7 kwietnia 1931 r.

Prawdziwie „amerykańska” karjera.

Jak donosiliśmy, najpopularniejszym dziś kandydatem na stanowisko burmistrza Chicgo jest Polak, Edmund Jarocki.

PRZEPROWADZKA W BIAŁYM DOMU.

Biały Dom w Waszyngtonie zmienia swych mieszkańców. Czternaście najwyżej osiem lat przebywa pierwszy obywatel Stanów w historycznym Białym Domu. Dnia 4 marca — stała data „eksmisyjna” — ustępuje miejsca nowemu elektowi.

Pierwsza przeprowadzka — a w przeciągu 133 lat naliczyć już ich można 31 — miała miejsce w 1800 roku. Wówczas nowy prezydent, John Adams, z żoną spieszyl z Filadelfji do Waszyngtonu. Droga do nowopowstałej stolicy szła gęstym lasem; w wielu miejscach wzięła się do rozmiarów wąskiej, błotnistej ścieżki. W lesie było ciemno; brak drogowyższk. Pierwszy obywatel Stanów zbłądził. Kilka godzin krążył z żoną w gęstwinie dzikich zarośli, aż wreszcie natrafił na Indianina, który go wprowadził we właściwy kierunek.

Latwiej jest wprowadzić się do Białego Domu, niezli go opuścić. Niektórzy prezydenci przybywali z kilkoma kuframi, wyjeżdżali — z kilkoma wagonami rzeczy. Jest to już bowiem zwyczajem Amerykan, że zasympują każdorazowo swego prezydenta podarkami. Ekscentryczni obywatele Stanów uważają za swój obowiązek przesłać do Białego Domu cokolwiek wyprodukują lub zdołają. To też prezenty nadchodzą do Waszyngtonu codziennie: są tam i papierowe serwetki i mydła toaletowe, gold-kremy, ciasta, miękkie materace, latakry elektryczne, zabawki i wieczne pióra. Poczynając od kurczą i indyków, a kończąc na białym słoniu, żywy inwentarz Białego Domu mnoży się z prezentów. Zdarzył się niedgdy prezydentowi Jacksonowi wypadek, że otrzymał w dowód hołdu krag sera, ważyący... 1400 funtów! Wystarczy, by w gazetach pojawiła się wiadomość, że pan prezydent ma katar, a pocztą waszyngtońska zawalona jest przesyłkami boromentolu, chininy, Bóg wie jakich medykamentów od dobrych dusz ze wszystkich stanów. Niektórzy przysyłają prezydentowi laski spacerowe, inni — sztukę płótna, inni znow — cygara. To też najskromniejszy nawet prezydent w ciągu 4-ch lat urzędowania zdążył uciąć kilka wagonów wszelkich rupiec.

Rekord w tej mierze pobił Wilson, którego popularność w okresie wojny i zawierania traktatu Wersalskiego była tak wielka, że wprost zasypano go upominkami. Przewóz tych podarków z Białego Domu kosztował go przeszło 1000 dolarów, przyczem prawnicze dzieła z księgozbioru Wilsona dotąd jeszcze zajmują dwa obszerne lokale na strychu pałacu prezydentów.

Urzędową porą przeprowadzki jest dzień 4 marca o godz. 12 w południe. Właściwie jednak rozpoczyna się o godzinie wcześniej. Już o godzinie jedenastej ładuje się na ciężarowe auta skrzynie i kufry prezidenta Hoovera. O godzinie 12-ej służba zawieszga garnitury prezydenta Roosevelta w opróżnionych garderobach. Po dwóch godzinach ustępujący prezydent zaprasza prezydenta — elekta na lunch; następuje przyjacielska pogawędka. Wreszcie ustępujący prezydent z żoną udaje się na dworzec kolejowy. Przeprowadzka skończona.

Niezawsze przejście Białego Domu odbywa się bez incydentów. John Adams był tak rozczalony na swego przyjaciela Tomasa Jeffersona za zdobycie hotelu prezydenta, że w dniu opuszczenia Waszyngtonu, nie bacząc na ceremonjal, nawet formy towarzyskie, zwymyślał swego następcę, wołając nieustannie: „Tyś mnie stąd wysyudał, tyś mnie wysyudał!” Adams nigdy nie mógł darować Jeffersonowi krzywdy, którą mu ten wyrządził. Umierając w

Wieczny przyjaciel Białego Domu odbywa się bez incydentów. John Adams był tak rozczalony na swego przyjaciela Tomasa Jeffersona za zdobycie hotelu prezydenta, że w dniu opuszczenia Waszyngtonu, nie bacząc na ceremonjal, nawet formy towarzyskie, zwymyślał swego następcę, wołając nieustannie: „Tyś mnie stąd wysyudał, tyś mnie wysyudał!” Adams nigdy nie mógł darować Jeffersonowi krzywdy, którą mu ten wyrządził. Umierając w

Jaczejka komunistyczna w szkole marynarki francuskiej.

PARYŻ (Pat). Władze marynarki wojennej otrzymały informację, że wśród młodzieży w szkole marynarki w Brest rozwijana jest propaganda komunistyczna. Zarządzone śledztwo wykazało, że agitację komunistyczną prowadzilo kilku podoficerów oraz jeden instruktor cywilny. Około 20 nieletnich uczniów zawiazowało nawet związek o tendencjach politycznych, który nazwało „komórka komunistyczna”. Ze względu na młody wiek uczniów ograniczono się do wydalenia ich ze szkoły. Instruktor oddany zostanie do dyspozycji ministerstwa oświaty, a podoficerowie staną przed sądem wojskowym.

Z powodu przyjęcia żydów.

Z Łodzi donoszą, że w fabryce Rozena i Wislickiego wybuchł strajk z powodu przyjęcia do pracy przez dyrekcję 2 robotników żydowskich. Strajkuje 600 robotników.

r. 1826, wyrzekł „A Jefferson jeszcze żyje!” Dziwnym zrzadzeniem losu Jefferson zmarł o dwie godziny wcześniej.

Dzisiaj formy są delikatniejsze. Dzisiaj shaka-hands obydwo prezydentów odbywa się w obecności armii dziennikarzy, pod czujnym okiem obiektywów, przy czujnym uchu radia i dźwiękowców. Cokolwiekby odczuwał „zdetronizowany” prezydent, o puszcza Białym Dom z „urzędowym” usmiechem.

A za cztery lata inny elekt wprowadzać się będzie do Białego Domu...

SZKICE I OBRAZKI. MODERNIZACJA.

Moda jest to wielka pani. Despotka jest nieublażana i kapryśna. Nagina do swego woli tron i parlamenty, nagięć potrafi... nawet to czego mężczyzna przez lat miliony nie zdołał... kobiecie.

Kobieta stała się nie tylko kapłanką ale i niewolnicą mody.

Matki nasze sznurowały się w gorsety, babki nasze wypinały się torniurami. — Wieki malowane, XVIII wiek ery naszej, kazal malować się barwicką i temi motkami zabijając owad, legnący się w pudrowanych perukach. — Moda karała pięknemu gotykowi w Ameryce zejść do kroniki przeszłości, zastępując go w budowie świątyni Pańskich obydna architekturą nowoczesną.

Moda wreszcie podszeptła wileńskiej literacie modernizować postać Świętego królewicza Kazimierza.

Dolą i niedolą dziennikarza jest to by pisał aktualnie.

Jest wielkanoc, trzeba pisać o szynkach, jest św. Kazimierz, należy pisać o kiermaszow...

Życie też takiego biedaczyny naznaczone jest sygnałami aktualnych miejscowych.

Rozumiem ciężka to wielce dola i przekleństwo dziennikarskiego życia.

W laurach i zawiści kolegów swoich chadza też taki, który chce wyłamać się z pod szablonu i napisać coś oryginalnego. Oryginałną i modną chciała być kobieta.

Któż to kobiecie za złe brać może? Czy grzechem jest, że pozabawiając się jednego z wdziołów najwiczszych włosów, bezzmyślnie obcina je? — Grzeszy sama wobec siebie.

Czy można kłątwa na nią rzucić, że płochą jest i swawolną?

Zawsze takimi były kobiety... Ale pani Hro, chciała być oryginalną i modną na temat kiermaszowy.

I to nie zdołnoby nie było, a wielbiciele jej pióra jeszcze jeden lauf by jej dodali, gdyby... gdyby... nie zachciał się Pani modernizować samego patrona dnia kiermaszowego.

To nic, że wlosciance z pod Głębockiego śpiewają: „Daj mi usta swe Peppino”, to nic, że baby zielarki przemawiają do kupujących lubczyk, stylem wersalskim...

Chodzi o królewicza Kazimierza. Tu zagalopowała się piękna Pani. W modnym swem wdziałe, oto tak widzi świętego Kazimierza:

Ni mniej ni więcej tylko jako sportowca, co w kostjumie, o buliastych spodniach, na nartach zjeżdża sobie z góry i jako pachole kokieterji pełne, sieje sercami, na lewo i na prawo...

Szał ma jaskrawy na szyi zawiązany, a miast korony na głowie, sportową czapkę Basków.

Zjeżdża z gór biały na Wilno... No... no... śmiało widziadło jak na bojuwniczkę hejnału wileńskiego

Ze komuś uroi się coś na nartach, lub, że ktoś napatrzy się na nartujących chłopaków (od lat 7 do 18) na Antokolu i jest pod wrażeniem nowoczesności i sportu, tego nikt brać za zle nikomu nie może.

Jest to omal — że psychoza całych warstw społecznych, dziś na całym świecie.

Nie wolno jednak, tak mało poważnie unowocześniać postaci wielkich i świętych dla całego narodu...

Smieszny byłby król Jan III gdyby go rysowano jako futbolistę, nie poważnym byłby Batory, gdyby go opisano w trakcie rozgrywki w Ping - Pong.

Wstrzymując się od dalszych porównań nie chcąc dorównać w swadzie pani Hro, która obrazowym i pełnym talentu swem piórem maluje na lamach prasy, maluje świętego Królewicza... w garniturze sportowym.

Dobrze im, tym wielkim i świętym, w poważnych ramach renesansowych. Przeszli tacy do pamięci i kultu narodu... po cóż więc ośmiaścić ich... sportowym garniturem.

GIELDA.

WARSZAWA (Pat) 9 III. 1933. Dowozy:
Belgia 124,90—125,21—124,59.
Holandia 359,36—360,25—358,45
Londyn 89,95—90,97—91,11—90,81.
Pa-ryż 85,12—85,21—85,03.
Praga 26,44—26,50—26,38.
Szwajcaria 172,70—173,13—172,27.
Berlin w obr. pryw 211,25
Tendencja niejednolita.

Papiry procentowe:
Paż. budowlana 44,75—41,00.
Inwestyc. 165—164.
Kawczarska 43,75—43,70.
5% kolejowa 39,00.
6% dołarowa 57.
4% dołarowa 53,75—52,50.
7% stabilizac. 56,50—56,75—55,88.
10% kolejowa 104,50—104,50.
4 1/2% L. z. ziem. 88,50.
8% Werszawskie 42,25—41,75—42,00.
Tendencja dla dia listów słabsza.

AKcje:
Bnk Polski 76,50—75,50. Starocho-wice 9,85.
Dolar w obrotach prywatnych 8,70 8,80.
Rubel złoty 4,90.

KRONIKA.

Sekcja ziem północno-wschodnich na tegorocznych Targach poznańskich.

Dyrekcja Międzynarodowych Targów w Poznaniu wystąpiła z inicjatywą zorganizowania na mających się odbyć w roku bieżącym Targach, sekcji ziem północno-wschodnich. Ze względu na to, że na Targach Poznańskich normalnie a w roku bieżącym szczególnie będą reprezentowani liczni wystawcy z szeregu krajów Europy i kolonii francuskich w Afryce i t. p. — wzięcie udziału w powyższych targach przedstawiciele miejscowego handlu i przemysłu może się wydatnie przyczynić do nawiązania stosunków z nowymi rynkami zbytu.

Dla zbiorowych wycieczek szkolnych przyznana została 75% zniżka, która stosowana będzie do końca 1933 r. przyczem wymagane do uzyskania tej ulgi do tymczasowego minimum 10 osób — zmniejszone zostało do 8 miu.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Przeważnie pochmurno, z przejaśnieniami w ciągu dnia. Nocą jeszcze umiarkowany, dniem lekki mroz. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

DYZURY APTEK.
Dziś dyżury w nocy apteki: Mańkowska (ul. Piłsudskiego 30), Januszka (ul. Mickiewicza 33), Domańska (ul. Dominikańska 14), Turgiela (ul. Niemcewicz 13) oraz wszystkie na przedmieściach z wyjątkiem Śniapskiej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
— **Rekolekcje dla Pań.** Rekolekcje organizowane przez koło wychowawek gimn. S.S. Nazaretane odbędą się. O dniu rozpoczęcia podane będzie osobne ogłoszenie.

Z MIASTA.
— **Posiedzenie Komitetu Ratowania Bazyliki.** Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Na posiedzeniu tem złożone zostanie sprawozdanie z wykonanych dotychczas robót jak również mają być omówione ogólne wytyczne dalszych robót.

— **Akcja na rzecz zbiórki na ratowanie bazyliki.** Powrócili do Wilna: ks. dyr. Aleksander Mościcki i ks. dyr. Franciszek Kafarski z kilkutygodniowej podróży po Polsce.

Wymienieni z ramienia Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej odwiedzili wszystkich księży Biskupów i pp. wojewodów, omawiając sprawę twotzenia oddziału wojewódzkich powiatowych i miejskich Kom. Ratowania Bazyliki Wileńskiej w poszczególnych województwach.

SPRAWY MIEJSKIE.
— **Sprawa 10-cio procentowego dodatku komunalnego.** Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu Rada Miejska odrzuciła wniosek magistratu o skreślenie 10-procentowego dodatku komunalnego, który po dokonanej 5-cio procentowej redukcji nadal otrzymują pracownicy miejscy.

Wniosek magistratu wówczas zmierzal do skreślenia tego dodatku z dniem 1 czerwca.

W dniu wczorajszym magistrat otrzymał pismo p. wojewody, w którym poleca on anulować ten dodatek, poczynając od nowego roku budżetowego t. j. z dniem 1 kwietnia.

SPRAWY WOJSKOWE.
— **Posiedzenie komisji poborowej.** W dniu 15 marca r. b. o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.

SPRAWY KOLEJOWE.
— **Wilno—Łyntupy** włączone do taryfy podmiejskiej. Jak nas informują Wileńska Dyrekcja Kolejowa postanowiła wprowadzić między Wilnem a Łyntupami podmiejską taryfę kolejową, która jest około 15 procent niższą od zasadniczej.

Nowe to zarządzenie obowiązywać będzie w dniach najbliższych.

Zarządzenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej należy powitać z uznaniem.

Na szlaku tym pociągi codziennie przewożą setkami drobnych kupców i handlarzy, którzy akupowali towary w gminach powiatu święciańskiego i Łyntupach.

— **Pociąg „narty—bridge“.** Dowiadujemy się, że zapisy do pociągu wycieczkowego turystyczno-narciarskiego, który wyruszy z Wilna do Białowieży jutro, w sobotę, t. j. 11 marca r. b., będą przyjmowane przez cały dzień dzisiejszy, w piątek, oraz w sobotę do godziny 12-jej w południe. Po tej godzinie zapisy zostaną bezwzględnie zamknięte.

Nikt nie powinien stracić okazji wyjazdu do perły puszczy polskich Białowieży, zwłaszcza że kosztą przejazdu są nader niskie. Przejazd w klasie III kosztuje 14 zł, w II — 21 złotych.

SPRAWY SZKOLNE.
— **Ugli kolejowe dla młodzieży szkolnej.** Z dniem 1 kwietnia r. b. ministerstwo komunikacji przyznało młodzieży szkolnej szereg ulg. Zarówno przy przejazdach indywidualnych, jak i grupowych.

Od 1 kwietnia począwszy zaś świadectwa wydawane przez władze szkolne, uprawniające do 50 proc. zniżki kolejowej pozwolą na dokonywanie nieograniczonej ilości przejazdów w dowolnych kierunkach.

— **Zarząd Koła b. Wychowanków Gimnazjum Im. T. Czackiego** dnia 12 b. m. urządził kulig „Pożegnanie zimy“. Pożądane saneczki i narty. Zbiórka o godz. 10 rano w lokalu Gimnazjum—Wiwulskiego 13.

SPRAWY PODATKOWE.
— **Wileńsko-Nowogrodzka Izba Lekarska** jeszcze raz przypomina swym członkom, iż zeznania, dotyczące się podatku wyrównawczego od połączonych uposażań za rok 1932, winny być złożone do właściwych Urzędów Skarbowych do dn. 15 marca r. b.

Wszelkie czynności związane z tym podatkiem będzie załatwiała kancelaria Izby Lekarskiej (Wileńska 25/3) od dn. 9. III. do dn. 13. III. r. b. włącznie w godzinach 12—2 i 7—9. Zainteresowani lekarze proszeni są o zgłaszanie się w tym czasie do kancelarii Izby osobiście.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.
— **Resursa Rzemieślnicza** zawiadamia rzemieślników i sympatyków rzemiosła, iż dalszy ciąg odczytu p. t. „Prasa a rzemiosło“, wygłosi p. Redaktor Budrys-Budrewicz w dniu 10 b. m. o godz. 8-jej w Sali Resursy przy ul. Baskzta Nr. 2.

— **Zakończenie zatargu w rekwizycjach.** Trwający od kilku tygodni lokat w warsztatach rekwizycyjnych zakończył się w dniu wczorajszym. Prowadzone przez pracodawców pertraktacje z robotnikami doprowadziły do porozumienia, którego wynikiem było przystąpienie robotników do pracy na nieco zmienionych warunkach.

ODCZYTY.
— **O ustroju szkół akademickich w Polsce i innych krajach.** Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet zawiadamia, że 10 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie, na którym o godz. 7 wiecz. prof. Glixelli wygłosi referat o ustroju szkół akademickich. Zostały rozslane zaproszenia, które należy okazać przy wejściu.

SPRAWY AKADEMICKIE.
— **Próba chóru akademickiego** odbędzie się dziś o godz. 8-jej w Zakładzie Etnologii ul. Zamkowa 11.

— **Akademickie Koło Muzyczne.** Ponieważ w sobotę odbędzie się wybory do Bratniej Pomocy, więc próba sekcji smyczkowej odbędzie się nie w niedzielę, lecz w poniedziałek dn. 13 b. m. o godz. 12-jej w Ognisku Akad.

ROŻNE.
— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Medyków U. S. B. niniejszem składa najserdeczniejsze podziękowanie Paniom Gospodyniom XI-go Dorocznego Balu Koła Medyków za bezinteresowne urządzenie buletu i nieszczerzenie swej pracy przy organizacji Balu.

— **Podziękowanie.** Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 24 im. Ad. Mickiewicza w Wilnie składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. por. Mieczysławowi Kościuszko za bezinteresowne udzielenie orkiestry 5 p. p. Leg. w dniu zabawy 26 lutego r. b., zespolowi zaś orkiestrę za dobrą muzykę i wykwintny jazzband, Zarządowi Chóru „Akord“ im. St. Moniuszki za doskonałe wykonanie repertuaru rewijowy oraz p. Kazimierzowi Molewskiemu za umiejętnie prowadzenie tańców.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie darów do biura św. Wincentego — Młynowa 2. Bóg zapłać zgóry tym, którzy nie będą głusi na nasze wolanie.

ZARZĄD.

Sprawa t. zw. małego ruchu granicznego na pograniczu polsko-litewskim.

Z Kowna donoszą, iż przed paru dniami w Kownie odbyła się konferencja, poświęcona kwestii otwarcia t. zw. małego ruchu granicznego z Polską. Na konferencji omawiano przedłożone projekty zaprzyjaźnionych nam państw, które proponują przepuszczenie na podstawie przepustek granicznych sezonowych nietylko rolników, lecz również kupców oraz przemysłowców. Ponadto istnieje projekt, by odano beczynną linię kolejową Landwarów—Szawle do eksploatacji jednemu z międzynarodowych towarzystw zagranicznych, które przez pewien czas będzie na tej linii pośrednikiem między Polską a Litwą w załatwianiu tranzakcji handlowych.

Również rozpatrywane były wnioski, złożone przez związki kupiectwa i przemysłu litewskiego w sprawie zezwolenia na pobyt kupców polskich na terenie litewskim, a litewskich po stronie polskiej i zezwolenia na zawieranie niektórych tranzakcji.

Rezolucje tych spraw zostały przedłożone Komitetowi Ekonomicznemu Min. Spraw Zagranicznych.

Zaprzeczenie w sprawie „znalezionego skarbu“.
WARSZAWA (Pat) W związku z wiadomościami, które w ostatnich czasach pojawiły się w pewnym odłamie prasy o skarbie, nieznanym rzekomo na Wileńszczyźnie, dowiadujemy się, że wiadomości o konferencjach, które miały się odbyć w tej sprawie w Prokuraturze Generalnej Rzeczypospolitej i w Ministerstwie Skarbu, nie odpowiadają rzeczywistości.

(Przyp. Red. Wiadomości tej szeroko kolportowanej niedawno, przez pewne organy prasowe, nie podaliśmy wcale, z góry przeczuwając bardzo nieudolnie skłoną kaczkę dziennikarską).

Robotnicy od 25 dni nie opuszczają fabryki.
Włoski strajk robotników w zakładach Taumana w Łodzi, trwający od 25-ciu dni, uktnął w martwym punkcie. Robotnicy, którzy opanowali teren fabryki, nie chcą ustąpić, dopóki nie otrzymają wszystkich założeń. Odbyła się w tej sprawie konferencja stron obu u inspektora pracy. Przedstawiciel zakładów żądał aby robotnicy opuścili fabrykę, która ma być wydzierżawiona i obiecywał wypłacenie założeń z chwilą udania umowy dzierżawnej. Robotnicy, ze względu na kilkakrotne niedotrzymanie obietnic ze strony fabryki, odmówili, wskutek czego do porozumienia nie doszło.

Masoneria a «piatiletkę» bezboźnictwa.
Jak wiadomo w Sowietach postanowiono urządzić oprócz nowej „piatiletki“ gospodarczej również „piatiletkę“ bezboźniczą, która w pojęciu swych inicjatorów ma całkowicie ludność sowiecką wyczuć z wszelkich uczuć religijnych. Ale kierownikom Sowietów nie tylko o ludność własną chodzi, swą akcją postanowili przetrząść na cały świat, gdyż uważają, że dotychczasowe trudności w wywołaniu rewolucji światowej wynikają z racji religijności ludności wielu krajów. Stąd postanowienie: wykorzenie z ludzi uczucia religijne, a wówczas propaganda rewolucyjna pójdzie już łatwo.

I oto po ogłoszeniu „piatiletki“ bezboźniczej przez bolszewików zwrócił powszechną uwagę fakt nader znamienity: niezwykłe ożywienie działalności różnego kalibru wolnowolności w Polsce, Czechoślawacji i Jugosławii, przy czym cały ruch ma wyraźny charakter antyklerykalny i nadzwyczaj czynnie patronuje mu masoneria. Nie będziemy narazić głębiej tego faktu analizować tylko dla pamięci mocno podkreślamy. (KAP)

Z bolszewickiego piekła.
Z Moskwy donoszą, że organa głównego urzędu politycznego wykryły i zlikwidowały w ostatnim czasie kontrrewolucyjną organizację, działającą przeważnie w rejonach rolniczych Ukrainy, Kaukazu północnego i Białorusi. W skład organizacji wchodził przeważnie urzędnicy państwowi, pochodzący w większości ze sfer burżuazyjnych i ziemiańskich. Większość aresztowanych przynależała się do umysłowego psucia i niszczenia traktorów i maszyn rolniczych, obniżania urodzajów, podpalania stacji motorowej - traktorowych i fabryk, przerabianiać len, tudzież rozkradania zapasów zboża z kolektoryw rolnych, niszczenia bydła itp. Aresztowano 70 osób z członkami kolegium komisariatu ludowego rolnictwa Konar - Pafszczukiem, Wolffem i Kowarskim na czele. Większość aresztowanych stanowią ludzie o nazwiskach wybitnie ukraińskich lub białoruskich.

Ofiary.
złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

T. Z. zł. 5.— dla najbliższych.
A. I. zł. 10.— na remont Bazyliki Wileńskiej.
Wolselob zł. 10.— na remont Bazyliki i zł. 5.— na herbaciarnię dla inteligencji.
N. N. zł. 2 na herbaciarnię dla inteligencji.
N. N. zł. 2.— dla b. nauczycielki Szyl.
M. Maculewiczowa zł. 2.— na zakład dla ociemniałych.

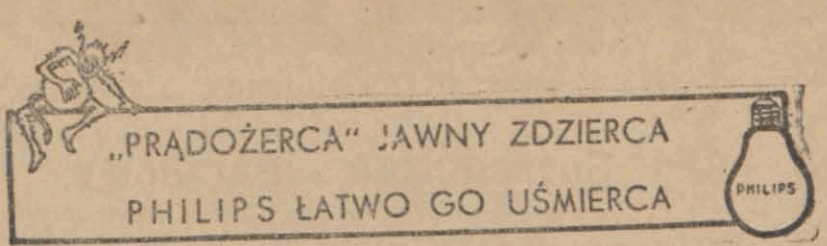
Popierajcie Polską Macierz Szkołą.
KRONIKA POLICYJNA.
— Nie suń palca między drzewi. Wczoraj w godzinach porannych przy ulicy Szklanej wywiąła bójka pomiędzy właścicielem sklepu dodatków szewskich Świeckim a jego małżonką. Przechodzący w pobliżu niejaki p. Kowner, ekspedytor z zawodu, usiłował pogodzić małżonków i zaczął wyprawiać morały. To tak oburzyło Świeckiego, że porwał on nagle jakiś ciężki przedmiot i uderzył nim z całej siły Kownera w twarz. Kowner opatrzył Pogotowie Ratunkowe. Policja spisała o zajęciu protokół.

— **Kradzież jaj z wozu.** 30 sztuk jaj skradziono na rynku Kalwaryjskim z wozu Józefa Jackiewicza (wieś Janulizki gm. mickiński). Sprawcę kradzieży Mieczysław Sawickiego (Szawle) zatrzymano ze skradzionymi jajami.

PRACOWNIA TOW. PAŃ MIŁOSIĘDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO pod nazwą: „ZRODŁO PRACY“ — Trocka 19 — wykonywa PREDKO, DOKŁADNIE i po NISKICH CENACH wszystkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa, haftu, krawiecczyzny i trykotarstwa. — Polecamy się Szanownej Publiczności, instytucjom społecznym i klasztorom, rękując za rzetelne i tanie wykonanie zamówień.

ZARZĄD.

„PRĄDOŻERCA“ JAWNY ZDIERCA PHILIPS LATWO GO UŚMIERCA



S P O R T.

Popisy łyżwiarskie.
Jutro i w niedzielę wieczorem odbędą się wielkie popisy łyżwiarskie. Na ślizgawce w Parku Sportowym spotkają się goście przyjezdni z Warszawy z zawod-

nikami Wilna. Stolicę reprezentować będzie znana już nam z lat ubiegłych para Rudnicka—Teuer i Swasiewicz.

Parę cyfr z Wil.
Wileńska Chorągiew Harcerzy obejmuje swoją działalnością teren województw Wileńskiego i Nowogrodzkiego. Według ostatnich obliczeń Chorągiew liczy 60 drużyn harcerskich w 32 środowiskach, w których pracuje 2.152 harcerzy.

Chorągwi Harcerzy.
było się: zbiorek drużyn — 958, zbiorek druż. na boisku — 527, wycieczek druż. — 301, razem 1786, zbiorek zastępów w izbie — 3813, na boisku — 1100, wycieczek — 616, razem — 5529.

Harcerze Chorągwi posiadają 373 odznak P. O. S. z których 327 zdobyli w ub. roku.

Wielką ciekawą są liczby dotyczące prac drużyn i zastępów z których wynika, że w ub. roku odbyło się: zbiorek drużyn — 958, zbiorek druż. na boisku — 527, wycieczek druż. — 301, razem 1786, zbiorek zastępów w izbie — 3813, na boisku — 1100, wycieczek — 616, razem — 5529.

Z KRAJU.

Czyn obłąkanego we wsi Zyguntowicz.
We wsi Zyguntowicz w gm. Zaleskiej 28-letni Ignacy Wiciakiewicz dostawszy nagłego pomieszczenia zmysłów spalił swój dom, poczem z palącą się żagwią rzucił się ku sąsiednim zabudowaniom, usiłując je podpalić. Gdy furjata włościłanie chcieli obezwładnić poczał do nich strzelać z obłą-

tego karabinu i zranił ciężko Antoniego Krzyżanowskiego, Kazimierza Michałowicza oraz Wiktora Zankowa.

Samolot litewski.
Wczoraj rano nad Trokami zauważono samolot litewski, który po okrążeniu miasta skierował ku granicy litewskiej

Wiciakiewicz po wystrzeleniu 5 naboł, usiłował ponownie załadować karabin, lecz w trakcie tego został obezwładniony i osadzony w domu sołtysa.

Z POGRANICZA.

Kto spowodował katastrofę Niemiec w r. 1918?
Przed paru dniami ukazały się rewelacje w prasie niemieckiej opozycji, oskarżające przez hitlerowców o spowodowanie katastrofy Niemiec w listopadzie 1918 r. Rewelacje te potwierdzają niezbicie, że winę przegranej Niemiec ponosi niemieckie naczelnie dowództwo. Ono pierwsze straciło wiarę w możliwość wywalczenia zwycięstwa i ono zażądało wysłania noty z prośbą o pokój, którą wysłano w pierwszych dniach października 1918 r.

27 października cesarz udzielił Ludendorffowi dymisji.

Z dalszych rewelacji, drukowanych w „Germanii“ okazuje się, że Hindenburg i Ludendorff popełnili w ostatnich tygodniach wojny kilka błędów, które pogorszyły sytuację Niemiec.

Teżoż dnia cesarz austriacki Karol telegrafował, że w ciągu 24 godzin będzie musiał prosić o pokój. Wilhelm II wysłał rozpaczliwy telegram, wzywając sojusznika, by nie opuszczał Niemiec.

9 października podsekretarz stanu Solf zapytany Ludendorffa: — Czy Pan może utrzymać front jeszcze przez trzy miesiące? — Nie! — pada odpowiedź.

3 listopada nadeszła z Kilonii wiadomość o buncie floty. Marynarze okrętów „Helgoland“ i „Turyngia“ dowiedzieli się, że admiralicja chce wysłać całą flotę na pełne morze i postawić wszystko na jedną kartę. Nie chcąc ginąć bezużytecznie, pogasili ogień w piecach okrętowych. Wojska lądowe wysłane przeciw zbuntowanemu marynarzom, nie chciały strzelać.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie darów do biura św. Wincentego — Młynowa 2. Bóg zapłać zgóry tym, którzy nie będą głusi na nasze wolanie.

5 listopada gen. Groener przedstawia rządowi beznadziejną sytuację militarną. Następnego dnia oświadcza kanclerzowi: — Musimy wywieść białą chorągiew najpóźniej do 9 listopada.

17 października na posiedzeniu gabinetu w Berlinie, Ludendorff domagał się zarządzania pospolitego ruszenia.

Rząd zaczął się naradzać, kogo wysłać do marszałka Focha. Nikt nie chciał jechać. Wreszcie centrowiec Erzberger przyjmuje tę ciężką misję. Jedzie do Compiegnes i uzyskuje u Focha złagodzenie twardej warunków zawieszenia broni. Gdy wraca do Niemiec, Hindenburg dziękuje mu za wielkie usługi, i oddaje ojczyźnie. Nie kto inny, jeno Hindenburg przesłał mu telegraficzny rozkaz podpisania zawieszenia broni.

Naczelnie dowództwo usiłowało przerzucić odpowiedzialność za rozpoczęcie rokowań na rząd. Samo twierdziło w pierwszych dniach października, że sytuacja jest rozpaczalna, że nie można zwiękzać, a potem nagle żądało od armady, by walczył do ostatka, by wybrał raczej śmierć niż kapitulację.

17 października na posiedzeniu gabinetu w Berlinie, Ludendorff domagał się zarządzania pospolitego ruszenia.

Podniesiono ducha w narodzie, ale zaledwie na parę dni. Potem znów zapanowało w społeczeństwie przygnębienie.

25 października Hindenburg i Ludendorff zjawili się u wicekanclerza Payera, by go przekonać, że należy dalej walczyć.

Przyszło do utarczki słownej. Ludendorff mówił o swym honorze oficerskim. Payer odrzekł: — Nie znam honoru żołnierskiego. Jestem zwykłym pospolitym obywatelem i cywilem, a widzę przed sobą tylko głodujący lud.

Przyszło do utarczki słownej. Ludendorff mówił o swym honorze oficerskim. Payer odrzekł: — Nie znam honoru żołnierskiego. Jestem zwykłym pospolitym obywatelem i cywilem, a widzę przed sobą tylko głodujący lud.

— W takim razie — zawołał Ludendorff — zrzućmy na pańską głowę, ekszellencjo i na pańskich kolegów całą hańbę ojczyzny.

— Żyjemy w dwóch odmiennych światach — odparł wicekanclerz.

Piękna duża sala w śródmieściu wraz z 3 przyległymi mieszkałmi skłoni do wynajęcia w karnawale na wieczory tańeczne. — Warunki przystępne. — Zamówienia przyjmują się od 11-31 od 6-8.

Orzeszkowej 11, m. 1. Wejście z ulicy. — gr. o.

RUCH MŁODYCH

Komitet Redakcyjny „Ruchu Młodych” stanowią koledzy: N. Grabowski, N. Siemaszko, S. Sokółowski, i K. Hałaburda — Sekretarjat Redakcji urzęduje w piątki wlokalu Młodzieży Wszechołskiej (Orzeszkowej 11) w godzinach od 18 do 19.

Blok Gospodarczy - Narodowy.

Wzorem ubiegłego roku stajemy do wyborów bratniackich, tworząc Blok Gospodarczy - Narodowy.

Wspaniale rozwijający się Bratniak w rękach obecnego zarządu świadczy wymownie o realności naszego przeszłorocznego programu.

System, który wnieśliśmy do Bratniej Pomocy, wytrzymał próbę życia. Pewne wyprawy i drobne reformy i udoskonalenia są jednak konieczne.

Dlatego też program nasz w tym roku nie będzie zbyt rewelacyjny, natomiast odznaczać się będzie realizmem i odczuciem potrzeb życia. Będzie to kontynuacja systemu, którym się kierował obecny Zarząd.

Uważamy, że instytucja samopomocowa, która nie jednego kolegę ratuje z ciężkich tarapatów życiowych nie powinna nosić zbyt jaskrawych znamion tygła eksperymentalnego, gdyż wszelkie eksperymenty mają to do siebie, że mogą się nie udać.

W takim zaś wypadku musiałaby tracić polska niezamożna młodzież akademicka.

Zupełnie inaczej doświadczenie i rutyna — tych nigdy nie jest za mało — znacznie ułatwiają i usprawniają pracę. To też pragniemy, aby na naszej liście kandydatów było jak najwięcej kolegów już obeznanym z pracą samopomocową, a więc przewodzącym członków ustępującego zarządu.

W ten sposób do pewnego stopnia mogłyby być zachowane jeszcze większa ciągłość pracy, co niewątpliwie dodatnio odbiłyby się na wynikach.

Z reform, których przeprowadzanie uważamy za konieczne i to w jak najkrótszym czasie, koniecznym jest przede wszystkim zmniejszenie udzielanych świadczeń w gotówce, a natomiast, znając

Zarząd kol. Dembińskiego powiekszył majątek Bratniej Pomocy o 45.872 zł. 07 gr.

a otrzymał subsydiów rządowych na sumę 22.000 złotych.

Zarząd Bloku Gospodarczy - narodowego powiekszył majątek Bratniej Pomocy o 49.149 zł. 49 gr.,

a otrzymał zapomóg rządowych na sumę zaledwie 2.500 zł.

czne zwiększenie świadczeń w naturze. A więc obiady bezpłatne, mieszkania w Bursie i Domu Akademickim bezpłatne, pobyt w Legaciszkach bezpłatny lub ulgowy i t. p.

Następnie koniecznym jest wzmocnienie kontroli udzielanych świadczeń przez zaprowadzenie odpowiedniej kartoteki. Komisja Kwalifikacyjna odrzuca znikomą procent złożonych podań o udzielenie świadczeń i opiera się swoją decyzję jedynie na danych, podanych przez petentów, za które rzecz akademickim słowem honoru. Jednakże mimo wszystko zdarzają się niesumieni koledzy, którzy wyszukują sytuację i otrzymują świadczenia niesłusznie i kosztem biedniejszych kolegów. To jest niewątpliwie stan niernormalny.

Jeżeli chodzi o Mense Akademicką, to następne zarządy wogóle już mało mają do zrobienia nowego. W niedalekiej przyszłości, o ile się nie zmieni koniunktura gospodarcza, możliwa byłaby zmniejszenie cen za obiady, co niewątpliwie byłoby bardzo pożądane.

Gruntownej sanacji — w dobru słowa znaczeniu — wymaga Kolonia Wypoczynkowa w Legaciszkach.

Legaciszki — obiekt trzydziestokilka hektarowy — jest własnością państwa, dzierżawi go Wil. Kom. Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. i oddaje do zarządu Bratniej Pomocy, który jest tam obowiązany prowadzić gospodarke rolną i w sezonie letnim — gospodarke kuracyjną. Otóż prowadzenie gospodarstwa rolnego na tak małym obszarze daje w dzisiejszych warunkach stały i dość poważny deficyt, który się pokrywa zyskiem z sezonu kuracyjnego. To są niewątpliwie stosunki niezdrowe. Trzeba koniecznie wydzielić gospodarke kuracyjną i wszelkie zyski z niej osiągnięte obrócić na umożliwienie korzystania z Legaciszek jak największej ilości kolegów zupełnie bezpłatnie.

Teraz jeżeli chodzi o zmiany statutowe, to opracowaliśmy odpowiedni program, którego realizacja jednak została powstrzymana wiadomością, że Ministerstwo W. R. i O. P. ma w krótkim czasie przeprowadzić w tej dziedzinie generalne zmiany w drodze ustawowej.

Nasze stanowisko jest takie, że ponieważ mimo wszystko kilkutyśniczne walne zebranie nie dają i nie mogą dać dokładnego wglądu

Rzeczpospolita Akademicka jest w niebezpieczeństwie.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w chwili obecnej w naszym środowisku jedyną instytucją powołaną do obrony zagrożonych interesów Rzeczypospolitej Akademickiej jest Bratnia Pomoc.

Rozumiemy, że Bratnia Pomoc w zasadzie jest powołana do niesienia materialnego, doraźnego wsparcia dla niezamożnych i potrzebujących naprawę tego kolegów. Ale pamiętamy także, o tem, że dziś musi być ona rzecznikiem interesów nietylko samopomocowych, musi być trybuną, z której padnie wolny głos akademika polskiego.

Zbyt groźne chmury gromadzą się na naszym horyzoncie. Gra jest o zbyt wysoką stawkę, by można było powątpiewać w słuszność

Akademicy przed sądem starościńskim.

Dziś w Starostwie Grodzkiem odbędzie się rozprawa 3 studentów i 1 studentki, zatrzymanych

w sprawie bratniackie szerszego ogółu młodzieży, to też projektu jej stworzenia pewnego rodzaju emanacji Walnego Zebrania, która mogła bliżej i bardziej bezpośrednio kontrolować działalność Zarządu.

Tyle co do spraw samopomocowych. Teraz zostaje jeszcze kwestia, reprezentacji interesów młodzieży akademickiej przez Bratnią Pomoc na zewnątrz. Otóż i tu w dużej mierze będziemy kontynuowali system przyjęty przez ustępujący zarząd, tylko w sposób jeszcze bardziej zdecydowany i nieustępliwy.

A rok ten, który nadchodzi, zapowiada się niezwykle ciężko. Przedewszystkiem projekt zniesienia autonomii, który tak głęboko dotknął i oburzył całą polską młodzież akademicką.

Oburzenie to uważamy za słuszne i sprawę za świętą. Dlatego też wyrażamy bezwzględnie negatywne ustosunkowanie się do ministerjalnego projektu, jesteśmy wyrażicielami olbrzymiej większości młodzieży.

A ustawa o rozdawnictwie stypendjów państwowych, która także jest już „na warszacie”, a do przeprowadzenia, której dopuścić nie możemy. Następną kwestją

naszego stanowiska.

To też dziś, gdy jesteśmy w przededniu Walnego Zebrania, po winniśmy się głęboko zastanowić komu oddajemy władzę w Bratniaku.

To muszą być ludzie, którzy do tychczasowym swem postępowaniem dają całkowitą gwarancję, że interesów naszych nigdy nie zdradzą.

To muszą być ludzie, którzy nie pójdą na żadne kompromisy, którzy nie ulegną presji czynników zewnętrznych, którzy wreszcie nie dadzą się skusić daleko idącymi obietnicami tych, którym zależy na zgnieceniu niezależnej myśli akademickiej.

To nie jest sprawa błaha. Nad tem musi dobrze namyśleć się każdy, zanim da swój głos na Walnym Zebraniu w sobotę.

Legaciszki i koledzy!

Legaciszki — obiekt trzydziestokilka hektarowy — jest własnością państwa, dzierżawi go Wil. Kom. Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. i oddaje do zarządu Bratniej Pomocy, który jest tam obowiązany prowadzić gospodarke rolną i w sezonie letnim — gospodarke kuracyjną.

Legaciszki — obiekt trzydziestokilka hektarowy — jest własnością państwa, dzierżawi go Wil. Kom. Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. i oddaje do zarządu Bratniej Pomocy, który jest tam obowiązany prowadzić gospodarke rolną i w sezonie letnim — gospodarke kuracyjną.

Legaciszki — obiekt trzydziestokilka hektarowy — jest własnością państwa, dzierżawi go Wil. Kom. Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. i oddaje do zarządu Bratniej Pomocy, który jest tam obowiązany prowadzić gospodarke rolną i w sezonie letnim — gospodarke kuracyjną.

Legaciszki — obiekt trzydziestokilka hektarowy — jest własnością państwa, dzierżawi go Wil. Kom. Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. i oddaje do zarządu Bratniej Pomocy, który jest tam obowiązany prowadzić gospodarke rolną i w sezonie letnim — gospodarke kuracyjną.

Legaciszki — obiekt trzydziestokilka hektarowy — jest własnością państwa, dzierżawi go Wil. Kom. Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. i oddaje do zarządu Bratniej Pomocy, który jest tam obowiązany prowadzić gospodarke rolną i w sezonie letnim — gospodarke kuracyjną.

Legaciszki — obiekt trzydziestokilka hektarowy — jest własnością państwa, dzierżawi go Wil. Kom. Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. i oddaje do zarządu Bratniej Pomocy, który jest tam obowiązany prowadzić gospodarke rolną i w sezonie letnim — gospodarke kuracyjną.

OGNISKO AKADEMICKIE.

300 zł. czystego zysku, które wpłacił do kasy głównej referent Ogniska z czasów kadencji zarządu kol. Dembińskiego nie jest wcale sumą dużą, szczególnie jeżeli porównamy z obecnym zyskiem, wyrażającym się kwotą 3.165 zł. A przecież rok obecny o wiele cięższy odczuł na sobie piętno kryzysu, niż rok poprzedni.

A jeżeli chodzi o zysk moralny, AKADEMICKA KASA CHORYCH.

54,9 proc. członków korzystało w roku sprawozdawczym z Akademickiej Kasy Chorych. Ta rekordowa frekwencja chorych, a co zatem idzie rekordowy wzrost ilości świadczeń spowodował zamknięcie roku budżetowego deficytem 2.051 zł. 23 gr. Oto będzie zapewne atut, wygrany przez przeciwników obecnego zarządu na walnym zebraniu Bratniaka. Jest to jednak atut bardzo wątpliwej wartości. Podczas, gdy inne

DOM AKADEMICKI.

Dom Akademicki, którego budowa kosztowała przeszło 800 tysięcy złotych, pomimo, że w chwili obecnej jest całkowicie zamieszkały przyniósł w roku sprawozdawczym 1.092 zł. 25 gr. deficytu!

Coś jest nie w porządku. Otóż przedewszystkiem Dom Akademicki, który został oddany do administracji Bratniej Pomocy, okazał się — jak na stosunki wileńskie — gmachem zbyt kosztownym i dlatego komorne musi być wygórowane, a stąd niedostępne dla niezamożnej młodzieży.

Ale stało się. Zarząd Bratniej Pomocy zrobił wszystko, co było

Nad Wilją, w małowalnej okolicy położone. Ale nie o tem w tej chwili chcę mówić. Ciekawość nas w tej chwili gospodarka obecnego zarządu Bratniaka w Kolonii legaciszkiej. Agenda ta została zdana przez poprzedniego referenta kol. Żyźniewskiego w porządku, a nawet — co było jedynym wypadkiem w przejmowaniu funkcji od starego zarządu — kol. Żyźniewski udzielił swemu następcy szereg cennych rad i wskazań praktycznych co do prowadzenia gospodarki. Natomiast ku

W tym celu zakupiono 15 kompletów pościeli na sumę 645 zł. 55 gr. Był to bardzo poważny wydatek, który zaledwie zdołał zamortyzować z niedużą nadwyżką. Nie można było liczyć ubiegłego lata na wielki dochód z tej pozycji, gdyż Dom Akademicki jest instytucją zbyt młodą i tego rodzaju inowacja była wprowadzona po raz pierwszy w Wilnie.

Mimo ogólnego kryzysu, a stąd spadku frekwencji kuracjuszy, racjonalna gospodarka rolna zapewniła 2020 zł. 21 gr. zysku z ubiegłego sezonu, podczas gdy za kadencji zarządu kol. Dembińskiego pozycja ta wynosiła 327 zł. 6 gr.

Należy zaznaczyć, że Komisja Kwalifikacyjna Bratniaka nieuwzględniła tylko w 4 wypadkach podań, a przyznanie ulgowego pobytu w Legaciszkach,

też jest lepiej. W Ognisku każdy teraz student — bez względu na przekonania polityczne — czuje się jak u siebie w domu. Mineły też już czwartki, budzące ogólny niesmak estetyczny, na co skarżyła się nawet, tak naogół pobłażliwa, Komisja Rewizyjna, sprawdzająca działalność zarządu kol. Dembińskiego.

zону musiano zmienić podłogę w kilku pokojach głównego pawilonu, oraz zrobić generalny remont w ubikacjach, znajdujących się przedtem w stanie nie do użytkulwentarzu, szczególnie jeśli chodzi o meble najniezbędniejsze, jak łóżka i pościel, wykazywał poważny brak. To też skompletowanie jego należy uważać za dużą załugę referenta kolonii.

zону musiano zmienić podłogę w kilku pokojach głównego pawilonu, oraz zrobić generalny remont w ubikacjach, znajdujących się przedtem w stanie nie do użytkulwentarzu, szczególnie jeśli chodzi o meble najniezbędniejsze, jak łóżka i pościel, wykazywał poważny brak. To też skompletowanie jego należy uważać za dużą załugę referenta kolonii.

LEGACISZKI.

zону musiano zmienić podłogę w kilku pokojach głównego pawilonu, oraz zrobić generalny remont w ubikacjach, znajdujących się przedtem w stanie nie do użytkulwentarzu, szczególnie jeśli chodzi o meble najniezbędniejsze, jak łóżka i pościel, wykazywał poważny brak. To też skompletowanie jego należy uważać za dużą załugę referenta kolonii.

zону musiano zmienić podłogę w kilku pokojach głównego pawilonu, oraz zrobić generalny remont w ubikacjach, znajdujących się przedtem w stanie nie do użytkulwentarzu, szczególnie jeśli chodzi o meble najniezbędniejsze, jak łóżka i pościel, wykazywał poważny brak. To też skompletowanie jego należy uważać za dużą załugę referenta kolonii.

zону musiano zmienić podłogę w kilku pokojach głównego pawilonu, oraz zrobić generalny remont w ubikacjach, znajdujących się przedtem w stanie nie do użytkulwentarzu, szczególnie jeśli chodzi o meble najniezbędniejsze, jak łóżka i pościel, wykazywał poważny brak. To też skompletowanie jego należy uważać za dużą załugę referenta kolonii.

zону musiano zmienić podłogę w kilku pokojach głównego pawilonu, oraz zrobić generalny remont w ubikacjach, znajdujących się przedtem w stanie nie do użytkulwentarzu, szczególnie jeśli chodzi o meble najniezbędniejsze, jak łóżka i pościel, wykazywał poważny brak. To też skompletowanie jego należy uważać za dużą załugę referenta kolonii.

zону musiano zmienić podłogę w kilku pokojach głównego pawilonu, oraz zrobić generalny remont w ubikacjach, znajdujących się przedtem w stanie nie do użytkulwentarzu, szczególnie jeśli chodzi o meble najniezbędniejsze, jak łóżka i pościel, wykazywał poważny brak. To też skompletowanie jego należy uważać za dużą załugę referenta kolonii.

zону musiano zmienić podłogę w kilku pokojach głównego pawilonu, oraz zrobić generalny remont w ubikacjach, znajdujących się przedtem w stanie nie do użytkulwentarzu, szczególnie jeśli chodzi o meble najniezbędniejsze, jak łóżka i pościel, wykazywał poważny brak. To też skompletowanie jego należy uważać za dużą załugę referenta kolonii.

Miesiąc Szlagierów w Kinie „REWJA” Ostrobramska 5.

Drugi Film ze Złotej Serji naszego repertuaru! **Moskwa bez Maski**

Cierpienia kobiety napłotnowej „Złotym paszportem”. Dzikie hulanki i orgia rozpasanej carskiej soldateski! W rolach głównych: Świetny LIONEL BARRYMORE i Czarująca ELISSA LANDI. — Początek seansów o godzinie 5 — 7 — 9 w sobotę i niedzielę o godzinie 8 ciej.

PAN tel. 5-28.

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień wspaniałego filmu „ESKADRA ŚMIERCI”. JUTRO CAŁE WILNO PODZIWIĄĆ BĘDZIE PIERWSZE MONUMENTALNE EGZOTYCZNE ARCYDZIEŁO POLSKIE „Ostatnia Eskapada”

W rol. g.: Karolina LUBIENSKA, Józef WĘGRZYŃSKI i in. Polska mowa. — Polski śpiew. Muzyka najpopularniejszych kompozytorów Katuszek Kara:lnski. Nad progr. dodatki dźwiękowe. Seanse: 4, 6, 8 i 10, 15 w dnie św. od godz. 2ej.

Co może Dziewczyna-Miłość — Śpiew — Tańca

Reżys. genjalnego Feodora Ozepa w rol. g. nowo odkryta gwiazda Jacqueline PARYŻ... Francell. Każdy powinien widzieć ten superprzebieg! Na wszystkie seanse: Balkon 49 gr. Parter na 1 s. — 80 gr. na pozostał. s. od 90 gr.

Zarząd Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie.

zawładnia, iż na podstawie § 25 Statutu T-wa zostaje zwolone na dzień 23 marca 1933 r. Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków T-wa.

Na porządku dziennym: Sprawa uprawnień przysługujących absolwentom Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.

Zebranie odbędzie się o godz. 19 m. 30 w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie ul. Mickiewicza 18 dom Br. Jabłkowski. Zarząd.

Wspólników z kap. 10, 30 i 60 tys. zł.

poszukuje niezwłocznie do kilku b. poważnych, bezkonkurencyjnych i wysoce korzystnych interesów z wyłączeniem działalności na obszarze całego państwa. Powodzenie pewne, a nawet wydatne poparcie państwowe. Zgłoszenia sub. „stara firma” do Adm. „Dz. Wil.”

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 39) DWIE POKUSY.

— O, jaka to ciocia zła — zaśmiała się Anulka. — Co tam w Piorunowie? — zwróciła się pani Barbara do męża.

— Buduje dwór. Oj, będzie go to kosztowało. — Wiedzą już, kto się spalił? — Podobno Chałastrą. Przepadł od tego czasu, jak kamień w wodę, a przecież to już dwa tygodnie. — Chałastrą, poco onby podpalał Szarzyńskiego?

— Nie wiem, może go kto nastąpił. Mówię, że było posadzenie na koturnos za służby w Deptakowie. Parobek, odprawiony przez Szarzyńskiego, dostał się do Deptakowa, ale miał się odgrażać, że się zemści.

Danka słuchała bicia własnego serca. Była prosto przekonana, że straszного zamachu dokonał nie kto inny, jak Obskurny. Och, napewno on. On musiał nastąpić Chałastrę, który znalazł śmierć w płomieniach. Tak, Chałastrą zginął i nie mógł powiedzieć prawdy. Zbrodnica tajemnicza Obskurnego skryła się pod ziemię. Dankę przeszedł dreszcz zimnej trwoży. Jeżeli ten człowiek był zdolny do takiego czynu, to jego pogroźki pod jej adresem także

mogły się spełnić. Odsunęła nielknięty deser i poprosiła o pozwolenie wstania od stołu. — Leć! Leć! — zaśmiała się Służkowi. Marysia powitała przyjaciółkę serdecznie i wesoło. Biło od niej szczęściem i radością życia.

— Co ty szyjesz? — zapytała Danka. — O! sukienkę ślubną? Jaka ładna! Pomogę ci! — Pomóż, kochana! Ty ładniej wykończysz. — A mówiłaś, że weźmiesz ślub w kostjumie? — Chałastrą, ze względów ekonomicznych, ale Janek się uparł. Raz w życiu, moja droga. Prawda, że śliczny materiał? Jaki błyszczący! — przesuwała dłoń po giadkim jedwabiu. — Cudo! Moja pierwsza jedwabna sukienka, pierwsza w życiu! Pomyśl tylko, tak się ciesze. Och, tak się ciesze! Na welon wzięłam białej żorżety. Potem zrobię sobie z niej sukienkę. Będę miała dwie. Jedną każę ufarbować na czarno, drugą na niebiesko... Przecież będziemy składali wizyty. Danuska, jak ja cię Kocham! Wiesz, mam wyrzuty sumienia, że wydaję tyle na siebie, podczas, gdy te biedne dzieciśka... ale oszczędzę na czem innym, to się wyrówna. Och, Danuska, kochana! Nie masz pojęcia, jaka ja jestem szczęśliwa... Urwała nagle, spojrzała na Dankę i wyczoławała jej w milczeniu.

Wyszył z robotą do ogródka i usiadł na ławce pod bzami. Szyjąc, snuł plany na przyszłość. Danka była już prawie zdecydowana zostać nauczycielką. Matka doniosła jej, że wystarała się dla niej robotę do domu. Mogłaby więc jednocześnie pracować i przygotowywać się do egzaminu. Marysia ze swej strony opowiadała, że Janek miał się przenieść do najbliższego garnizonu, odległego o milę, i kupić motocykl.

— Będziemy mieszkali tutaj. Już uprzedziłam mojego gospodarza. Nie w szkole, tylko u niego. Duża izba z kuchnią i werandą. Janek mówi, że będzie się stale czuł, jak na manewrach. Potem przeniesiemy się do tego murowanego domku koło drogi. Jeszcze nie skończony. Tam będzie reprezentacyjnie! — zaśmiała się wesoło.

Już słońce zniżyło się ku zachodowi, kiedy na drodze rozległ się tętent kopyt. Marysia zerwała się z ławki.

— Janek! Janek! Janek! — zaśpiewała, biegnąc ku furcie.

Danka poszła za nią, spojrzała i stanęła jak wryta. Jeźdźców było dwóch. Tego drugiego poznabyła wśród milionów ludzi. Zsiadł z koni, skrzypnęła furtka, na ścieżkę padły długie cienie.

Oprzymiotniała dopiero, gdy usłyszała jego głos i poczuła uścisk jego ręki.

— Dawnośmy się nie widzieli, panno Daneczko!

Szkola Tańców Salony Władysława Morawskiego

baletmistrza Teatrów Miejskich przy współpracy RYSZARDA GÓRECKIEJ

primabaleriny tutejszych teatrów Wino, Mickiewicza 16 11 — 9 (II piętro nad kłnem „Lux”).

Zapisy przyjmują i Informacji udziela zarząd szkoły od 12—13 i od 18—19.

LEKARZE. PRACA

DOKTÓR JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator szpitala Szwyc. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. przeprowadziła się

WILEŃSKA 34 II piętro przyjmie od 5—7 wiecz.

Dr. Glnsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WILEŃSKA 3 od godz. 8—1 i 4—8 tel. 567.

Zdolna krawcowa rozsuwa u nas tylko dwa rakuje pracy (hetnie zgodzi się na wyjazd lub na dom K. Czernławska Antokłska 67 m. 2.

— Możesz cię cieszyć! — Ale zostaje wyklike przez sześć miesięcy!

Bezrobotny

pracownik prz. robotach kościelnych, znajdujący się w krytycznym położeniu materialnym z żoną i dzieckiem poszukuje pracy w swym zawodzie, lub laktel innej Polowska 14—9-b.

Kupno Sprzedaż

Sprzedaje się urządzenie sklepowe. Dow. 56 Tatarska 17—6 w godz. 9—11. 1222

Mieszkania i pokoje

Z powodu wyjazdu wydoje się 3 pokoje z balkonem, ciepłe, słoneczne w centrum miasta ul. Żelazskiej Nr. 5 m. 27 oglądać można od 12 do 5 wiecz. 1221—1

Pokój duży o 4 oknach z balkonem, słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Oglądać 3—4 ul. J. Janarod. Org. Kłbet. Można zostawić ul. woźnego.

Do wynajęcia mieszkanie 3 pokojowe Bernardyński zulek 11. Objeżdżać można codziennie od godz. 10 do 1. gr0

Dość długo. — Teściowa moja bynie od 12 do 1. gr0